

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 25 maja 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.359. W sprzedaży detalicznej, cena jednego numeru 20 gr.

Opiata pocztowa wyszczególniona ryczałtem. Redakcja rękopisów niemożliwych nie wwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka.
BRASŁAW — Wileńska 8 — C. Lewin.
BRUJA — Kowlin.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HOBODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. SWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Garwona
PIŁSK — Kościński 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-asypaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-asypaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

OBOZ LEGJONOWY TWORZY JEDNĄ ORGANIZACJĘ

Wczorajszy Zjazd Delegatów Związku Legionistów i Kół Pułkowych

Przemówienie Generalnego Inspektora, gen. Rydza-Śmigłego wygłoszone na Zjeździe



Z drugiej strony wyrzucił poza nawias tarcia i kolizje, o których wspominałem. Być może, że można było ten statut jeszcze lepiej przemyśleć i uradzić. Ale Sądzę, że nie o to chodzi. Zasadniczą rzeczą jest, czy ten statut pozwoli nam pracować, czy nie. Ja sądzę, że pozwoli pracować i to mnie wystarczy. Dochodziły do mnie odgłosy o gorących dyskusjach i skieraniu się zapytania, zwłaszcza mówiących się nawzajem, o atmosferę podnieconej w związku z dyskusją nad tym statutem. I tutaj powiem, że również się tem nie przejmowałem. Dlaczego? Dlatego że zbyt długo i zbyt dobrze was znam, i zbyt dobrze pamiętam nasze spory — powiedzmy — na temat konia, spowodu siodła, i innych rzeczy, gdy wchodziły w grę najważniejsze słowa i grały temperamenty. I równocześnie pamiętam dobrze, jak kilka godzin po takim starciu, przeciwnicy szli obok siebie ramie przy ramieniu przeciwko śmierci, umiając odróżnić rzeczy ważne od rzeczy niedważnych.

A czy dziś jest czas na zwadę o miódz w tedy, kiedy całe pole zagrożone? Czy dziś jest czas dopatrywać się niedociągnięć w statucie, dopatrywać się jakichś drobnych szczylin wtedy, kiedy są ogromne wyrwy w rzeczach ważniejszych, aniżeli statut i gdy już nie chodzi o to, aby zapchać jakos te wyrwy, ale żeby stworzyć duże, nowe pozytywne wartości (oklaski).

A więc, jak powiadam, ja się tem nie przejmowałem.

Sformułuję krótko pytanie, na które musimy sobie dać dziś odpowiedź: czy chcecie obywateli w sposób zorganizowany pracować dla Polski? (oklaski, wszyscy wstają).

Koledzy! Wierzę głęboko w wasz instynkt żołnierski, który nas tylekroć prowadził do zwycięstwa w bardzo ciężkich warunkach i dlatego zwracam się do was: spojrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie między tem, co jest u nas, a tem, co za zachodnią i wschodnią granicą. W tem porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu, o statystykach takich, czy innych, nie będę wam mówił o uzbrojeniu, o bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy jak ta sprawa u nas wygląda, i jak wygląda u naszych sąsiadów.

Koledzy! Porównanie to niedobrze nam smakuje. Ono ma bolesny gorzyc; czy porównanie to nigdy wam nie spędzało z powiek snu, nawet po dniu najtwardszej przepracowania? (głosy tak).

Jak można zorganizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolitej kierowanej woli. W imię czego trzeba ją zorganizować? Czy w imię lepszego surduta na grzbiecie, czy chociażby w imię tego, że każdy musi mieć kawałek chleba? Zapewne, że trzeba się starać o to, by każdy miał ten kawałek chleba, to jest rzecz sama przez się zrozumiała. Ale to jeszcze nie wystarczy, to nie może być tym najwyższym celem, do którego my, pamiętając o sytuacji naszego narodu i państwa, musimy zmierzać.

A więc co? Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski (oklaski). Hasło to nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony, nawet nie wystarczy to, co w tej chwili się dzieje, co zresztą jest budujące i wzruszające, że gdzieś w zapadłej wsi jakiś człowiek przysłał swoje ciężko zarobione grosze, czy złotówki na fundusz uzbrojenia państwa. Nie chodzi tu o finanse tylko, chodzi o ujęcie tego szerzej. Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba. Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jakgdyby potężnym łańcuchem, który jest jedynym kołem przystwierdzonym do Polski. Chodzi o to, ażeby jaknajwięcej dłoń chwyciła za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało! (oklaski). Aby Polskę podciągnąć wyżej, nie na podstawie statutu, nie na podstawie zachcianek, kaprysów, ale na podstawie głęboko przemyślanej żołnierskiej twardości woli. I tutaj niema pobłażliwości, nie można robić jakichś przyprzążek, czy wybierać sobie uprząż, naprzykład jeden cenciaby mieć bałabulską uprząż, drugi krakowską, inny jeszcze jakąś inną. Tych uprząży jest w Polsce bardzo dużo i fantazji dużo. Niema wyboru, trzeba sobie powiedzieć: musisz stanąć tu w szeregach, obok nas, jak brat, albo nie jestem bratem. (oklaski)

Niemam miłego przeżywania lub dożywania, niema możliwości wybierania sobie co wygodniejsze i przyjemniejsze, jest ciężki okres i on nakłada ciężkie zadania. Surowość w wymaganiach i stawianiu zadań jest jednym z najbardziej zasadniczych elementów w naszej dzisiejszej polskiej sytuacji.

Koledzy! Trzeba mieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzydzieści kilka milionów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde, wyrobione dno, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie starać się o to aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie, czy Państwu, jak kto woli. A wy musicie znaleźć dla nich zaleźnie od sytuacji przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz, nie znający żadnych względów, ni pardonów. (oklaski).

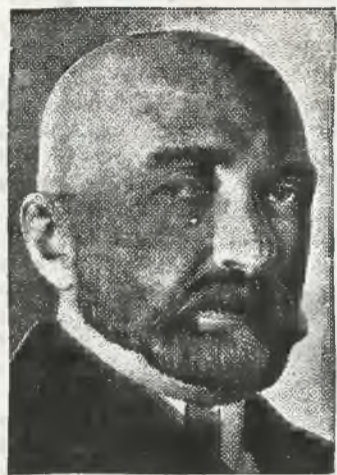
DRUGIE PRZEMÓWIENIE GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO

Po przerwie gen. Rydz-Śmigły wygłosił jeszcze następujące przemówienie:

„Proszę kolegów, muszę jeszcze kilka słów powiedzieć, przede wszystkim dlatego, że nie mogę być na dalszym ciągu zebrań. Poza tem chciałem jeszcze raz podkreślić jedną rzecz, o której już mówiłem w swoim początkowym przemówieniu.

Zdajecie sobie sprawę z tego, co się mówiło i z atmosfery tu panującej, że odbywają się w tej chwili ważne i wielkie rzeczy w naszym życiu legionowym. Zasadą tego życia zostały sformu-

Przemówienie Prezesa Związku Legionistów, pułk. Sławka wygłoszone na Zjeździe



Dzisiejszy zjazd ma uchwalić nowy statut, dostosowany do zmienionego charakteru związku. Nastąpi potem powołanie nowych władz.

Przez 12 lat — z małą przerwą — byłem prezesem związku, mam więc obowiązek na zakończenie nie przedstawić, na jakie tory starałem się legionistów ustawić.

Nie będę omawiał ani spraw organizacyjnych, ani tego wszystkiego, co się odnosiło do koleżeńskiej pomocy. Znaczenie te rzeczy z rocznych sprawozdań, znacznie różni i z tych niedomagań, które trochę napędziły pracę zarządu głównego i wszystkich oddziałów związku.

Ograniczę się do przedstawienia tych rzeczy najważniejszych, które — jak uważałem — my legionści po wyjściu z wojska mieliśmy obowiązek wnieść do ogólnego dorobku narodu.

Życie nasze i nasza praca przy padły na okres, kiedy w dziejach Polski zjawiał się Genjusz, który budził siły i wytyczał kierunek wszystkiemu, co w Polsce przagnęło służyć. Jego myśli obejmowały taki zakres, że tylko częściowo i nie od razu mogliśmy je przyjąć. Ale były one dla nas drogowskazem, a oprócz tego były tym nurtem i prądem głównym, do którego praca nasza musiała się dostosowywać, i to zarówno w praktycznym działaniu, jak i w założeniach państwowych.

Jeśli skierujemy myśli w dawną przeszłość Polski, to spostrzeżemy, że tryumfy oręża polskiego były wielkie tylko dzięki napięciu polskiej brawury i bohaterstwa nielicznych oddziałów. Spostrze-

wane i przez statut i przezemnie dość jasno i dość wyraźnie. Podkreślał to jeszcze raz. Albo macie zaufanie do kierownictwa i, jak powiedziałem, chcecie przyłożyć swoją dłoń do ciągnięcia Polski, albo nie (głosy: chcemy). Jeżeli chcecie i macie to zaufanie, to w takim razie zechciejcie postępowanie wasze do tego stosować. Bo powiadam wam, koledzy, zdając sobie sprawę z tego, że wy możecie jeszcze dobrze pracować dla Polski i możecie być jej użyteczni, równocześnie wyciągnąć z tego konsekwencje. Chcę, ażeby ten wysiłek był zorganizowany, a więc niema miejsca już, jak powiedziałem, na żadne przyprzążki. Jesteście mi bliscy, chcę z wami być, ale wierzcie mi, że ani na chwilę nie odstąpię na centymetr od tej linii, którą uważam na podstawie swego przeświadczenia jako linię dobrą, nawet gdyby mnie to miało pozbawić waszej sympatii (głosy: nie, nie — oklaski). Zechciejcie wyciągnąć z tego konsekwencje. Żadnej demagogii, bo demagogia jest szkodliwa, demagogia to nie nasza broń, bo w demagogii zawsze

zemy dalej, że zła organizacja Rzezypospolitej unicestwiała próby uruchomienia sił, jakimi dysponował naród, a także była przyczyną niewykorzystania i zmarnowania tego, co dawały zwycięstwa.

Opamiętanie przychodzi, ale dopiero w dobie rozbiorów.

Po przez cały wiek 19-ty i aż do wyzwolenia Polski — ci, co o wyzwolenie walkę podejmowali, z jednej strony usiłowali pobudzić w narodzie i w jego dolnych warstwach uczucia obywatelskie, z drugiej zaś — sprzymierzali się ze wszystkimi ruchami rewolucyjnej, jakie przez świat się przelewały, albowiem one potęgę zaborców kruszyły mogły.

Z biegiem czasu i na nas kolej przyszła. Po trzech czy czterech pokoleniach przejeżdżamy wskazanie, aby na drodze rewolucji burzyć siły państw zaborczych i w tym zamęciu szukać wyzwolenia własnego narodu.

Byliśmy z gatunku najgorętszych, to też wcześniej niż inni z naszego pokolenia, zgłosiliśmy się do służby. Ale jakżeż dotkliwie czuliśmy niewspółmierność sił liczebnych naszej gąsiki z temi, jakimi zaborcy wokół nas rozporządzali. Jak tragiczna była dla nas świadomość, że naród, który mógłby nasze szeregi wielokrotnie powiększyć, ulega wpływowi polityków, truciźnie bezwładnych sączących. A trucizna ta pomniejszała siły narodu w chwili, gdy się jego losy ważyły.

Przez lat wiele i wiele kolejnych etapów pracowałem pod zwierzchnictwem Józefa Piłsudskiego. W dwóch kierunkach szły zawsze jego usiłowania: jeden — to pogłębić wartość tych grup, które już pracują — drugi, to szukać możliwości dotarcia do nowych środowisk, aby siły walczących pomnożyć.

Pomiję rzeczy dawniejsze, a przytoczę fakty w większości nam tu znanymi.

Przejęcie od organizacji bojowej PPS do Związku Walki Czynnej, było doświadczeniem, że siły tylko organizacji robotniczej o socjalistycznej ideologii, było szukaniem także i w innych środowiskach ludzi, którzyby do walki zbrojnej o Polskę razem z nami gotowi byli stanąć.

Następnie usiłowania zbliżenia z drużynami strzeleckimi, zorga-

wasz wszyscy przeliczyli (oklaski) i żadnych fanaberij ani fantazji. Powiedziałem, że trzeba zacząć surowe życie, albo poddać się, albo nie, albo nie idziecie. Trzeba jasno i otwarcie postawić sprawę — nikogo nie będzie się zmuszało: jeśli ktoś uważa, że ma swoje własne podwórko lepsze, jeśli ktoś uważa, że ma swój warsztatik lepszy, jeśli ktoś uważa, że jedynie on jest rozsądny, jedynie on kocha Polskę, inni jej nie kochają, ten może odejść od nas. (oklaski)

Ala jeśli nie potraficie zdobyć się na porzucenie własnych podwórek i warsztatików, jeśli nie potraficie karnie, bez zastrzeżeń, z wyrzeczeniem się osobistych fantazji, a tembardziej osobistych perspektyw, pracować we wspomnianym przeze mnie kierunku, w takim razie należy sobie powiedzieć: jesteśmy żołnierzami, którzy walczyli o niepodległość Polski, to jest nasz zaszczyt, nasz dawny tytuł do sławy, lecz Polsce dzisiejszej nie mamy nic do powiedzenia, niech inni w niej przewodzą (głosy: nie — oklaski).

nizowanie polskiego skarbu wojakowskiego, utworzenie komisji skonfederowanych stronnictw niepodległościowych — wszystko to zmierzano ku temu, by nowe środowiska z ruchem zespolić i siły walczących pomnożyć.

To szukanie dróg, które dają państwu oparcie o cały naród, występuję w działaniu Komendanta z większą jeszcze wyrazistością od chwili odzyskania niepodległości.

Niezwłocznie po powrocie z Magdeburga, komendant rozpoczął rozmowy ze wszystkimi partjami i dążył do narodowej demokracji i nawet do utworzenia rządu konsolidacji narodowej.

Politycy jednak zbyt byli zapatrzeni w interesy swych partji, aby się wznieść do zrozumienia wielkości przeżywanego zdarzenia. A wpływ ich na naród był ponad ich wartość duży. To co było politycznie czynne i jakoś zorganizowane, ich wpływem całkowicie ulegało.

Komendant wiedział, że trzeba szukać dróg do duszy, do uczuć narodu nie przez nich, nie przez działaczy partyjnych, ale drogi te były zatarasowane przez organizacje partyjne, a wkrótce i przez odpowiednio dopasowaną konstytucję.

Przeszkodą stają się prawa Rzezypospolitej, a tych Komendant nie chce podważać. Wie, że bez powagi prawa, nie można stworzyć dobrej organizacji państwa. Odrzuca więc metody działania rewolucyjnego, jakimi posługiwaliśmy się dla podkopywania i burzenia potęg obcych.

Aby ponad zapórę, stworzoną przez partje polityczne do społeczeństwa dotrzeć, aby dla nowej treści narastającej w tych warunkach, drogę utworzyć do duszy narodu — potrzeba czasu i potrzeba pracy.

Do tej pracy zostałem w 1923 roku przez Komendanta przydzielony. W r. 1924 r. zostałem prezesem Związku Legionistów. Związek był wprawdzie organizacją słabą, ale rozumiałem, że w tej gromadzie najwięcej znajdują takich, którzy państwu a nie partji gotowi będą służyć i którzy dadzą swój wysiłek, aby komendant z jego odosobnieniem w Sulejówku wrócił do kierownictwa państwa.

Wiemy, jak długo trwały i jak wielkie były zabiegi komendanta, aby Polskę ratować, ale prawa nie naruszyc.

Nie udało się, — przewrót majowy stał się koniecznością, ale też wiemy, że czas trwania walk i zakres przemian, jakie objęte zostały, były ograniczone z woli samego Komendanta. Nastąpił zwrot na drogę działania w ramach prawa.

Praca nad zmianą złego prawa i budowaniem nowego ustroju miała się odbywać w izbach ustawodawczych i to stopniowo w miarę, jak w świadomości narodu dojrzał będzie zrozumienie konieczności tych przemian.

Wiemy, jaka treść od chwili odzyskania niepodległości promieniowała na społeczeństwo z naszych sejmów. Spory partyjne wszystkich przeciw sobie judziły, a dobro państwa, dobro całości poszło gdzieś w szary kąt zapomnienia. Zatraciła się również świadomość, iż na kłamstwie nie-realnych obietnic nie można trwać tych norm życia budować.

(Dalszy ciąg przemówienia pułk. Sławka, oraz przebieg obrad Zjazdu na stronie 2).

Obóz Legionowy tworzy jedną organizację

(Dokończenie przemówienia prezesa płk. Sławka)

My legionisi mieliśmy w naszej przeszłości prawdziwą walkę, którą daliśmy z własnej woli, i prawdę naszej służby na rzecz Polski, na rzecz wyzwolenia państwa.

To też ja, jako prezes związku, zrozumiałem, że te wartości musimy rzucić na szalę wpływów, aby je przeciwstawić temu, co promieniowało z sejmiku i urabiało psychikę społeczeństwa w kierunku tak rozkładowym.

Przynajmniej, koledzy, że co do metod pracy nie zawsze byliśmy zgodni. Jakże silnie przejawiała się w nas chęć potępienia nie tylko partji i ich działaczy, ale i tej ogromnej większości społeczeństwa, która ich wpływem ulegała. Jakżeż w wielkim stopniu chęć zamknięcia się w naszym własnym gronie zastąpiła nam rozumienie, że przyszłość Polski dopiero wtedy będzie miała mocne podstawy, gdy znajdzie oparcie o cały naród, o wszystkie siły i wartości moralnie zdrowe, jakie w nim tkwią. Wydobyć tych moralnych zdrowych sił musi być celem. W praktyce życia jest to trudne i nie jest do osiągnięcia w stopniu dostatecznym, dopóki społeczeństwo tego miernika nie uzna za główny, za ważniejszy od innych.

Gdy się otwarty możliwości wejścia do izb ustawodawczych, starałem się, o ile to w mojej było mocy, wprowadzić tam względnie dużą ilość uczestników naszych walk z szeregu bądź legionistów, bądź P.O.W. Chodziło o to by głos służby na rzecz państwa tam się zmierzył z wrzawą swarów partyjnych, by się pokusił o przewagę.

Słyszałem wiele uwag krytycznych na temat naszej pracy w sejmiku. Zestawmy jednak wyniki, a będziemy wiedzieli, że coś zostało dokonane i coś się zmieniło. Przedtem społeczeństwo słyszało tylko kłótnie partyjne, widziało chwytliwy spryciarstwo i rozumiało, że widać taką jest zwykła praca polityczna izb ustawodawczych. Nie zachwycało się tem, ale myślało, że to tak już być musi. Słyszano ciągle obietnice i jeszcze nie wierzyło.

Dzisiaj zaczyna rozumieć, że w tej pracy może być troska o państwo i zaczyna patrzeć nie na treść obietnic, a na podpis.

Wstrząśnięte zgonem Komendanta przeżyło głęboki niepokój o jutro. Może silniej, niż kiedykolwiek zespoliło się z losami państwa. Było już inne, niż w czasie bojęw legionowych, czy wyprawy kijowskiej. Powszechne wołanie opinii o mocny rząd, było wyrazem przemiany, jaka nastąpiła.

To zespolenie się społeczeństwa z państwem, jakie w ciągu lat ostatnich się pogłębiało, pozwoliło na gruntowną reformę ustroju państwa i na podstawie zasady, nie jako zwrotu retorycznego, ale jako podstawy ustrojowej i państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Wiemy, jaką wagę przywiązywał Komendant do konstytucji. Jak pragnął, by prawo podstawowe, na którym będzie się mógł o-

przeć porządek rzeczy w państwie, było dobre.

Konstytucję akceptował i podpisał swój pożyty.

Na tem prawie i na obyczajach, o których wiele mówił, musi być zbudowana dobra organizacja Rzeczypospolitej. Od jej sprawności zależeć będzie nasza siła i nasza przyszłość.

Na dobrem prawie i na liczbie tych, którzy jak my w swojej służbie gotowi będą stawiać życie, opierać się będzie zawsze los państwa.

Jeśli mówiłem o pracach, które daleko wybiegały poza zakres działania Związku Legionistów, to dlatego, że udział legionistów był w nich niemały, a związek dał im pełne poparcie.

Przechodzę do spraw samego

związku.

W miarę czasu coraz więcej b. legionistów przechodzi z wojska do życia cywilnego. Rodzą się nowe zadania. Powstały koła pułkowe, jako zespolony na innych zasadach zbudowane, niż był związek. Stworzyła się dwoistość, a wraz z nią pewien zamęt wśród naszych kolegów. W początkach roku zeszłego na zarządzie głównym, a w sierpniu w Krakowie na radzie naczelnej postawiłem kwestję, że ten stan uważam za zły. Myślałem o zlikwidowaniu dwoistości, ale formy, w jakiej należało to uczynić, nie miałem przepracowanej.

W jesieni porozumiałem się z p. generałem Rydzem - Smigłym, jako prezesem kół pułkowych. Po stanowiliśmy wyłonić komisję z

przedstawicieli związku i kół pułkowych. Komisja ta opracowała statut wspólnej połączonej organizacji.

Statut ten akceptowany przez p. gen. Rydza - Smigłego i przyjęty przez zarząd główny Związku Legionistów, został przekazany komisji statutowej obecnego zjazdu.

Referent komisji przedstawił go zjazdowi bardziej szczegółowo, proponując, aby zjazd ten statut uchwalił i w ten sposób zapoczątkował nowy okres w życiu b. legionistów.

Wybrane zostaną następnie nowo władze związku. Ja zaś, kończąc swoją rolę, pragnę podziękować wam, koledzy za tyloletnią współpracę.

Przebieg obrad Zjazdu delegatów Zw. Legionistów i Kół Pułkowych

WARSZAWA. Wczoraj dnia 24 b. m. odbył się 13-ty Walny Zjazd Delegatów Związku Legionistów Polskich, poświęcony w pierwszym rzędzie uchwaleniu nowego Statutu, który jednoznacznie ma w nowej organizacji cały obóz legionowy, dotychczas działający w ramach zarówno Związku Legionistów jak i kół pułkowych. To też zasadnicze znaczenie zjazdu ujawniło się zarówno w jego liczebności, jak i podniosłym nastroju, w którym Legionisi przystąpili do wspólnych obrad w obecności Naczelnego Wodza Generała Rydza - Smigłego, dotychczasowego prezesa Kół Pułkowych i pułkownika Walerego Sławka prezesa Związku Legionistów, goszcząc na swym Zjeździe Prezesa Rady Ministrów Gen. Sławoja - Składkowskiego.

UCZCZENIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Gospodarzem Zjazdu był Okręg stołeczny, który Zjazd technicznie przygotował, a salę obrad w Reursie Obywatelskiej pięknie udekorował godłami państwowymi i emblematami legionowymi według projektu art. rzeźbiarza Rzeckiego. Nad stołem prezydjalnym widniało popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego pamięć na wstępie obrad na wniosek prezesa Związku Legionistów płk. Sławka delegaci uczcili powstaniem z miejsc na dłuższą chwilę skupionej ciszy.

Następnie płk. Sławek zaproponował jako przewodniczącego Zjazdu gen. Knolla - Kownackiego, który skolei do prezydium powołał na zastępców wicemarszałka Kwaśniewskiego i płk. Jura - Gorzechowskiego, a jako sekretarzy: płk. dyplomowanego Myszkowskiego i sekretarza generalnego mgr. Henisza.

Skolei przewodniczący gen. Knoll - Kownacki udzielił głosu prezesowi Związku płk. Sławkowi, który wygłosił następujące przemówienie: (Przemówienie płk. Sławka podajemy na str. 1).

Na mównicy stanął Wódz Naczelny Gen. Rydz - Smigły, powitany przez zebranych powstaniem z miejsc i długo niemiłkącymi okłaskami, które rzywały się raz po raz w czasie jego przemówienia, gdy zwracał się bezpośrednio do swych starych żołnierzy z wezwaniem, by w zwartym ośrodku stanęli do pracy dla Polski, jej mocy i przyszłości.

(Przemówienie gen. Rydza - Smigłego podajemy na str. 1).

NOWY STATUT

Po krótkim sprawozdaniu Komisji Weryfikacyjnej, złożonej przez dyr. Wasungę, stwierdzającym, że w Zjeź-

dzie bierze udział 252 delegatów z wszystkich okręgów związku i 24 reprezentantów kół pułkowych — przystąpiono do głównego zadania Zjazdu, uchwalenia nowego Statutu, którego zasady przedstawił płk. Stanisław Orski. Nowy Statut przewiduje zachowanie w ramach jednej organizacji tak oddziałów i okręgów związkowych, jak i kół pułkowych, określa wzajemną współpracę oraz pozostawia znaczną samodzielność w spełnianiu rozgraniczonych ściśle zadań. Natomiast władze naczelne są jednolite dla całej organizacji.

Na czele Związku stoi Komendant Naczelny, wybrany przez Zjazd. Komenda Naczelna składa się z 20 członków, z których 10 powołuje Komendant Naczelny, a 10 wybiera Zjazd na przeciąg 2 lat.

Nowy Statut został w przeddzień Zjazdu uchwalony przez Komisję Statutową, złożoną z 16 prezesów okręgów Związku Legionistów i tyluż delegatów Kół Pułkowych i uzyskał aprobatę gen. Rydza - Smigłego.

Zjazd przyjął Statut przez akklamację bez dyskusji. Imieniem Kół Pułkowych oświadczył gen. Kruszewski, że Kół Pułkowe zgłaszają swój akces do Związku Legionistów. Burzliwe oklaski całej sali i odpiewanie „Pierwszej Brygady“ podkreśliły wagę tego momentu. Następnie już na podstawie nowego Statutu dokonano wyboru Komendanta Naczelnego, którym na wniosek płk. Sławka wśród licznych oklasków został wybrany płk. Adam Koc.

PRZEMÓWIENIE PŁK. KOCA

Nowy Komendant Naczelny stanął na trybunie i w następujących słowach zaapelował do Legionistów: Panie Generale i Naczelny Wódzu! Obywateli!

„Dziękuję za wybór. Rozumiem przez ten wybór, że jestem powołany do pracy twardej i nieustępliwej. Mam poczucie odpowiedzialności. Wszystkich sił dołożę, żeby Was nie zawieść, żebyśmy Wodzowi naszemu wierną służbę przynieśli.“

Następnie na podstawie statutowych uprawnień płk. Koc powołał jako pierwszego zastępcę Komendanta Naczelnego gen. Jana Kruszewskiego, a do Komendy Naczelnej: gen. Olszynie-Wilczyńskiego, gen. Tadeusza Malinowskiego, gen. Kazimierza Schaltyego, płk. Tadeusza Pelczyńskiego, płk. dypl. Zygmunta Wendę, płk. dypl. min. Juliusza Urycha, płk. dypl. Filipkowskiego, płk. Groszka, płk. dypl. Janusza Albrechta.

SKŁAD KOMENDY NACZELNEJ

Na wniosek Komisji Matki — złożonej z przedstawicieli Związku Legioni-

stów i Kół Pułkowych, przedstawiony przez gen. Kruszewskiego, wybrał Zjazd do Komendy Naczelnej: gen. dr. Zaryckiego Ferdynanda, wicemarszałka Schaezla Tadeusza, płk. Dąbkowskiego Stefana, płk. dr. Stefanowskiego Antoniego, płk. dypl. Świdzińskiego Bolesława, płk. Orskiego Stanisława, mjr. dr. Polakiewicza Karola, p. Brzęk - Osinińskiego Michała, sen. Malickiego Władysława i mgr. Henisza Emila.

Do Komisji Rewizyjnej: gen. Góreckiego Romana, prezydenta Starzyńskiego Stefana, wiceministra Świńskiego Ferdynanda, płk. Jakubowskiego Tadeusza, mjr. dr. Benedykta Stefa na, dyr. Węglewskiego Stanisława i kpt. Abrama Adolfa.

Do Sądu Koleżeńskiego: gen. dr. Krzemieńskiego Jakóba, gen. Dąbkowskiego Mieczysława, prezesa dr. Helczyńskiego Bronisława, gen. Galicę Andrzeja, wiceprez. dr. Graba - Łęckiego, płk. Maresza Teofila, płk. Kornitowicza Tadeusza, inż. Torunia Leopolda, dyr. Jarockiego Piotra, dyr. Glinińskiego Józefa, i Bartosika Władysława.

Po krótkiej przerwie, a przed przystąpieniem do obrad nad sprawozdaniem Związku Legionistów, zabrał ponownie głos gen. Rydz - Smigły.

Przemówienie podajemy na str. 1). Przewodniczący Zjazdu gen. Knoll - Kownacki zwrócił się do opuszczającego salę Zjazdu gen. Rydza - Smigłego z następującym meldunkiem:

„Panie Generale, w imieniu Walnego Zjazdu wyrażam największą wdzięczność Panu Generalowi, że wziął tak czynny udział w naszym zebraniu, a jednocześnie radość, że widzimy w Jego osobie ideowe przewodnictwo i naszego Wodza.“

Niech żyje Generał Smigły! (zebrani trzykrotnie powtóżyli ten okrzyk). W odpowiedzi Gen. Rydz - Smigły pożegnał delegatów, mówiąc: — Zyczę wam dalszej dobrej atmosfery i żółnierskiego ujęcia tych wszystkich spraw, o których jeszcze będziemy mówili. (Okłaski).

Sprawozdanie Zarządu Związku i wniosek Komisji Rewizyjnej o absolutorium zostały przyjęte przez akklamację, przyczem przewodniczący imieniem Zjazdu wśród gorących oklasków obecnych wyraził podziękowanie i wdzięczność płk. Sławkowi za dwunastoletnią pracę na stanowisku Prezesa Związku.

Na tem obrady Zjazdu zostały zakończone. Zjazd wystąpił depeszą holdowniczą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz depeszą do Pani Marszałkowej Piłsudskiej i Generała Kazimierza Sosnkowskiego.

Koronacja króla Edwarda VIII

LONDYN. Według „Sander Express“, koronacja króla Edwarda 8-go odbędzie się 27 maja 1937 r. Król podpisze uchwałę rady ministrów w tej sprawie w przyszły czwartek, a następnego dnia orędzie królewskie będzie odczytane w Londynie.

„Na życie Badoglio“

ADDIS ABEBA. Reuter donosi, że formuła przysięgi, składanej przez tubylców w postępowaniu sądowym t. zw. „Na rogu ulicy“, która brzmiała dawniej „Na życie Selassie“, brzmieć będzie odąd „Na życie Badoglio“. Jak wiadomo, Abisyńczycy często rozstrzygają swoje spory wrzosem na ulicy, wzywając imienia cesarza, jako gwaranta prawdziwości swych twierdzeń.

W Palestynie

JEROZOLIMA. Zaburzenia w Palestynie trwają w dalszym ciągu. Ubiegłej nocy na kolonii Kfar Jawtż niewykryty sprawca zabił policjanta arabskiego. W pobliżu miejscowości Tul-karem - Ako odbywały się tłumne manifestacje arabskie. Przy rozpraszaniu demonstrantów kilku Arabów, jak również jeden policjant odnieśli obrażenia.

Oprócz Jerozolimy stan wyjątkowy obowiązuje również w Jaffie i Naplusz. JEROZOLIMA. Zarządzenia dotyczące przymusowego miejsca pobytu licznych przywódców arabskich, pozytywane są jako objaw przejścia władz policyjnych od polityki silnej ręki.

W Haifie wybuchł częściowy strajk portowych robotników arabskich.

Władze mandatowe zesłały głosnego przywódcę strajku adwokata Sidki Bej Dejami na roczny pobyt do małej miejscowości w okolicy Hebronu. Jeden z przywódców Arabów Saleh Abd-o został zesłany do Khan Yunis w pustyni, sprawozdawca zaś robotniczego pisma „Al Ahram“ do Jerycho.

Najwyższe polityczne władze arabskie zebrały się dzisiaj celem naradzenia się nad sytuacją.

JEROZOLIMA. Po całym kraju krą-

żą bandy terrorystów, którzy strzelają do policji i wojska, a nawet do samochodów pancernych, niszczą zbiory, przecinają linie telefoniczne i rzucają z wielką odwagą bomby. Żołnierze brytyjscy odpowiadają ogniem, niewiedzą jednak, czy skutecznym, gdyż Arabowie unoszą zawsze swych zabitych i rannych. Szczególnie często dochodzi do starć w okręgach Naplusi

W LUXEMBURGU NIEMA BEZROBOCIA

LUXEMBURG. Podjęcie szeregu robót publicznych doprowadziło do całkowitego niemal zaniku bezrobocia na terenie Wielkiego Księstwa. W chwili obecnej jest jeszcze tylko 20-tu bezrobotnych, subwencjonowanych z funduszu bezrobocia.

LUDOZERSTWO

BUENOS AIRES. Cała prasa zamieszcza wiadomość o wstrząsającym wypadku ludozerstwa w prowincji w Santa - Fe. Chory umysłowo, który zbiegł z domu zdrowia w Montevideo zabił a następnie ugotował i zjadł 12-letnie dziecko.

Uczczenie pamięci Focha

LILLE. Dzień dzisiejszy poświęcony był uczczeniu pamięci marszałka Focha. Z całej okolicy do Lille nadciągnęły tłumy b. kombatantów, celem wzięcia udziału w inauguracji pomnika Marszałka. Po nabożeństwie, odprawio-

nem przez msgr. Lienert w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, gen. Weyganda, przedstawicieli państw sojuszniczych i stowarzyszeni b. kombatantów, gen. Weygand wygłosił przemówienie.

Wybory w Belgji

BRUKSELA. Według dotychczasowych częściowych wyników wyborów do parlamentu partja „Rex“, która po raz pierwszy wystawia swych kandydatów w wyborach, osiągnęła rzeczy-

wisty sukces, zdobywając przeszło 40 proc. głosów. Reclixi zdobyli głosy ko-roc katolików, liberałów a nawet socjalistów, przyczem ci ostatni stracili część głosów na korzyść komunistów.

DEPESE SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

Sensacyjne zwycięstwo Wisły nad Chelse

KRAKÓW. Mecz piłkarski, rozegrany w ramach imprez jubileuszowych Wisły pomiędzy drużyną Chelsea a Wi-

slą, zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0 (1:0).

Mecz Śląsk — Pomorze

BYDGOSZCZ. W meczu o puchar Polski reprezentacja Pomorza pokonała reprezentację Śląska 3:2 (1:1).

Branki dla zwycięzców zdobyli Nawrocki 2, i Byczyński z rzutu karnego. Dla pokonanych Smolej i Pytel.

Pojedynek Kucharski — Noji nie doszedł do skutku

LWÓW. W niedzielę odbyły się w Lwowie międzyklubowe zawody lekkoatletyczne. Na zawodach osiągnięto szereg doskonałych wyników: W biegu na 100 m. Sliwak (Sokół) miał czas 10:8, Sierpiński (Sokół) osiągnął w skoku wżwyż wysokość 1.81, sztafe-

ta drużyny kombinowanej na 4 x 100 m. miała czas 46.3, Kucharski startował na 400 mtr., osiągając czas 52 sek.

Pojedynek Kucharskiego z Noji nie doszedł do skutku wobec nieprzybycia zawodnika Legii.

AFERA LOPEZ — BERNSTEIN — MEZLERA

Wszyscy jeszcze pamiętamy głośną aferę z koncesją na eksploatację terenów naftowych, które miał uzyskać od negusa, wzmianka za grubszą pożyczką finansistą amerykańskim Czer-tok. Ujawnienie istnienia rzekomej koncesji w przedmiedniu rozpoczęcia działań wojennych w Afryce Wschodniej, było nielada sensacją, ponieważ sądzono, że wobec zaangażowania się kapitalistów amerykańskich, Stany Zjednoczone będą interwenjowały w Rzymie; i niedopuszczą do wojny. Po kilku dniach sensacyjna bomba przestała robić wrażenie. Wasyngton nie interwenjował, w obronie interesów mr. Czertoka, Włosi rozpoczęli wojnę i tylko żydowska prasa u nas wydawała w języku polskim rozpisywała się długo i szeroko kim jest nowa znakomitość finansowa p. Czertok. Dowiedzieliśmy się z jej szpakt, że p. Czertok, to „nasz“, że urodził się w Łodzi czy Zabłudowie, że jako młody chłopak przed kilkunastu laty wyjechał bez grosza przy duszy szukać szczęścia do dalekiej Ameryki i tam zrobił karierę według klasycznej recepty: początkowo puował buty, póź-

niej sprzedawał gazety, założył sklepik i wreszcie doszedł do tego, iż stał się wielką figurą w kołach bankierskich New Yorku, a ostatnio wypłynął jako gwiazda finansowa konferując z negusem, który tylko jemu (specjalny dowód zaufania) udzielił koncesji na eksploatację terenów naftowych. W tych opisach biograficznych i informacjach o tem, co p. Czertok robi, drgała nuta zadowolenia i dumy narodowej.

Sensacja z koncesją naftową mr. Czertoka przypomina się mimowoli, gdy czytamy doniesienie telegraficzne o innym bohaterze afery międzynarodowej związanej z Abisynią, a mianowicie o płk. Lopez - Bernstein - Mezler alias Lawrence. Tajemniczy pułkownik (nikt nie wie, gdzie się znajduje) podobnie jak mr. Czertok też należy do „naszych“. Minister Eden, udzielając wyjaśnień w Izbie Gmin oświadczył wyraźnie, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych ostrzegало w swoim czasie ambasadę włoską w Londynie przed stosunkami z płk. Lopezem, naturalizowanym obywatelem angielskim pochodzenia pol-

skiego. Ambasada włoska zdaje się, jednak nie usłuchała tych przyjacielskich ostrzeżeń i stosunki z płk. Lopezem utrzymywała. Dochodzenie angielskie stwierdziło, że płk. Lopez zgłosił się do zakładów amunicyjnych „Bates“ i przedstawiając sfałszowany list banku egipskiego, oraz poddając się za przedstawiciela rządu abisyńskiego, prowadził pertraktacje w sprawie amunicji wybuchowej. Ani próbki tej amunicji, ani list upoważniający Lopeza do udzielania zamówień, nigdy okazane nie były postowi abisyńskiemu w Londynie. Prowokatorska rola Lopeza - Bernsteina - Mezlera jest najzupełniej jasna. Że nie działał on na swoje ryzyko, to też jest sprawa zrozumiała, a wycofanie się rządu włoskiego po oświadczeniu min. Edena z całej sprawy, również jest jasne i wymowne.

Według doniesień prasy Lopez - Bernstein grozi teraz rewelacjami, w których ma oskarżyć Włochów. Jest to jedyna jego deska ratunku, jest on bowiem w Anglii i za cenę zeznań o swych kontaktach z ambasadą włoską, chce wyszantażować siebie bezkarnością za czynny poprzednie.

Politycznie, po wycofaniu przez rząd włoski noty skierowanej do przed-

stawie państw w Genewie, sprawa pocisków „dum-dum“ została zlikwidowana i zdaje się więcej nie wypłynie na forum publiczne. Obie strony i Anglię i Włochy dążą do odprężenia zaognionej sytuacji i wobec tego należy przypuszczać, że płk. Lopez zakończy karierę w jednym z więzień angielskich.

Zostawmy jednak płk. (?) Lopeza-Bernsteina - Mezlera jego losom. Cała sprawa dotyczyła pocisków „dum-dum“. Co to są za pociski? Nazwą ładunków „dum - dum“ objęte są wszystkie naboje, wywołujące rany szarpające. Jak to fachowo wyjaśnia na łamach „Polski Zbrojnej“ p. J. Podolski: „około roku 1840, po pojawieniu się praktycznej broni odtylecnie, spostrzeżono, że pociski ołowiane, o kalibrze 10 — 12 mm, stosowane w sztucerach gwintowanych do połowa na grubego zwierza, nie działają dostatecznie skutecznie. Przebijały one nawyloc, nie szarpały, i nie umieszkały od razu zwierza. Po wstał pomysł odlewania pocisków w ten sposób, aby w przodzie kuli zawierały mały otworek — kanałik cylindryczny, osłabiający przód i powodujący deformację pocisku po wejściu do ciała naksztakt grybka. Oficjal-

nie — nigdy podobne pociski nie były stosowane na wojnie, jednakże podczas wielu wojen kolonialnych odwołano kule w ten sposób, aby umożliwić porażenie od razu krajowców, wyjątkowo zaciełych w walce, wobec których po dojeściu na odległość starcia na broń białą, wojska były bezsilne.

Podobno w czasie powstań w Indiach Angielskich takie pociski używano, wsuwając do otworu w czółko małą sponkę z rtecją piorunującą i tworząc w ten sposób rodzaj małego granatu uderzeniowego. Ten ostatni typ pocisku zwano „dum-dum“ — rzekomo od nazwy wytwórni amunicji, która je produkowała.

Były to właściwie kule wybuchowe, które okazały się całkowicie niepraktyczne, trudne i niebezpieczne w przewozie. Wybuchły one poza tem nabyły często przy strzale w łafie, wreszcie źle spełniały swą rolę, gdyż wybuchy już w chwili dotknięcia skóry zwierza nie przenikają głęboko i nie powodują porażenia.

To też kule wybuchowe „dum-dum“ dla celów myśliwskich zostały zupełnie zarzucone jeszcze w końcu XIX wieku i nigdy później ani wy-

twarzane, ani używane nie były“. Jeśli chodzi o Abisyńczyków, u-zbrojonych w muzealną broń nie ulega wątpliwości, że używali oni w walce amunicji myśliwskiej, której dostarcza im w latach ubiegłych rozmaite firmy i której pewne zapasy były w posiadaniu wojowników, trudniących się w czasach pokojowych łowiectwem. Trzeba pamiętać, że naboję w Abisynji zastępował pieniądże i był bardziej poszukiwany, niż nawet talary z wizerunkiem Menelika czy Marji Tesy. Być może również, że pod wpływem agitacji przeciwko najeźdźcom włoskim ten i ów wojownik abisyński naciął złośliwie ładunek, który trafiając przeciwnika powodował straszliwe rany. Wypadki tego rodzaju niewątpliwie miały miejsce, zdarzają się one bowiem w każdej wojnie. Wszystko to jednak nie wystarczy, aby ukuc oskarżenie, że angielski przemysł amunicyjny dostarczał świado-memu Abisyńczykom barbarzyńską, zakazaną konwencjami międzynarodowymi amunicję.

Esquire.

W terenie i na torach

W.K.S. Smigły bije reprezentację Ligi 2:1 (2:0)

Wielki sukces piłkarski Wilna

Wczorajszego spotkania z reprezentacją Ligi oczekiwało całe Wilno z niezmiernym zainteresowaniem. Kilkoletni pech przy próbach wejścia do Ligi, sprawiły, że zwątpiliśmy czy Wilno kiedykolwiek zdola wywalczyć sobie miejsce w szeregach Ligi. Nasuwające się w tym względzie wątpliwości były zupełnie uzasadnione, gdyż poziom polskiej piłki nożnej podnosi się jednak stale z roku na rok, zachodziła więc obawa, że Wilno, nie mając możliwości rozbicia spotkań z pierwszą klasą ligową, nigdy nie osiągnie formy drużyn. Innych wielkich miast Polski. Wczorajsze spotkanie, które oficjalnie nazywało się meczem między reprezentacją Wilna a pierwszą reprezentacją Ligi, wykaże, że tak nie jest. Smigły były wczoraj niemal we wszystkich liniach lepszy od gości.

Z porównania obu drużyn wynika, że atak gości pracował konsekwentniej, chłodniej, spokojniej i dlatego bardziej kombinacyjnie, mimo że drużyna była przecież składana. W natarciu gości, zwłaszcza w drugiej połowie, panowała dyscyplina. Nie liczono tam na improwizację, dalekie strzały, prze-

boje. U Smigłego zawsze jeszcze decyduje zapał, poryw, rozmach i temi czynnikami głównie wygrano wczorajsze spotkanie. By nie być źle zrozumianym, trzeba tu dodać, że cały napad bez wyjątku dysponuje doskonałą techniką, która zupełnie nie ustępowała wczoraj wysokiemu technicznemu poziomowi gości.

Pomocy Wojskowych nie można było wczoraj nic zarzucić. Obrona walczy systemem może trochę już dzisiaj przestarzałym, ale temniemniej była bardzo skuteczna. Czarski na bramce doskonały, ryzykował czasami niebezpieczne a niepotrzebne wybiegi.

Przejdźmy do gry: Zaczęło ją Wilno, poczem piłka przerosła się z bramki pod bramkę, ale ataki Smigłego są w tym okresie niebezpieczniejsze. W 15-j minucie Drag z lewego skrzydła Wilna podaje piłkę Balloskowi (jedynemu graczowi z Ogniska). Ten podaje piłkę Pawłowskiemu, który ostrym dolnym strzałem zdobywa prowadzenie dla wojskowych.

Trybuny huczą i jeszcze nie zdołały uspokoić wybuchu radości, gdy środkowy ataku Wilna

Skrzypczak, jeden z najlepszych graczy na boisku inicjuje wspaniałą przebieg, zakończony strzałem nie do obrony. 2:0.

Dalsza gra do przerwy ustawicznie przerosła piłkę z jednej połowy boiska na drugą, jednakże dłuższe są okresy przewagi Smigłego, a ataki jego niebezpieczniejsze.

Po przerwie goście zaczynają silnie naciskać. Ataki ich stają się niebezpieczniejsze i bardziej wykonane. Czarski interwenjuje skutecznie w kilku bardzo niebezpiecznych sytuacjach, chwytając pewnie, z właściwymi mu efektami.

Dopiero w 10-tej minucie lewe skrzydło gości Szwarc z pięknej kombinacji podbramkowej zmusza go do kapitulacji. 2:1.

W 16 minucie niebezpieczny strzał Wojskowych odbija się o poprzeczkę, a w minutę potem bramkarz gości wykazuje wysoką klasę, chwytając pewnie strzał Pawłowskiego, zdawałoby się nie do obrony.

Od 25 minuty do 40-ej przeważał Smigły, w ostatnich goście zagrażali poważnie naszej bramce. Stosunek kórnerów 6:5 dla Wilna. Sędzia p. Wiro - Kiro słabo orientuje się w spalonych.

W czasie przerwy odbył się bieg sztafetowy dwóch sztafet Smigłego.

Drugi dzień obrad Zjazdu Delegowanych Katoickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej

Poniedziałek 25 maja
Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana.
Godz. 9. Otwarcie jednodniowego kursu dla delegatów w sali przy ul. Metropolitanej 1.
Wykłady: godz. 9 — 10. Nowy program pracy — Druh H. Chmielewski.

10—12. Dyskusja nad nowym programem pracy.

Godz. 12 — 13 Druh z K.S.M. a młodsierdzie Chrzęstajskie — ks. Supejor Rzymek.

Godz. 13 — 15 Przerwa obiadowa.

Godz. 15 — 16 Kiedy będziemy silni — Druh H. Chmielewski.

Godz. 16 — 17 Jakże ma znaczenie gazeta — ks. redaktor J. Grasewicz.

Godz. 17 — 18. Zwiedzenie kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu i praca religijna — ks. prof. Wł. Kisiel.

Godz. 18,30 — 20. Korzyści ziemiarnictwa — p. prof. USB J. Muszyński.

Godz. 20-ta. Zakończenie kursu i odmarsz na kwatery.

Trzeci dzień:

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Godz. 7 rano Msza św. w kościele św. Jana. Po nabożeństwie wyruszy pielgrzymka do Kalwarji.

Jerzy Kołtataj

Inżynier rolnik, współwł. maj. Siatce, lat 29, zginał dn. 21 maja 1936 r. w katastrofie motocyklowej pod Warszawą opatrzonej Sw. Sakramentami w Madarzyniu.

W dniu 27 maja 1936 r. po nabożeństwie żałobnym w kościele parafjalnym w Głębokiem za spokój duszy zmarłego odbędzie się złożenie drogi nam zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu w Głębokiem

O tych smutnych obrzędach zawiadomiam przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ.
Osił 25
Grzegorz Jatro Filipa

Wschód słońca g. 3:00
Zachód słońca g. 7:31

PROGNOZA POGODY

Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie do wieczora dnia 25 b. m.:
W zachodniej połowie kraju: Po przejściu burz wzrost zachmurzenia i przelotne deszcze.
Ochłodzenie.
Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.
Na wschodzie: Jeszcze dość pogodnie, jednak ze skłonnością do burz.
Ciepło.
Słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1), Mańkowska (Piłsudskiego 30), Jundziła (Mickiewicza 33), Narbuta (Sw. Jańska 2), Turgieła (Niemiecka 15).

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGESA”

Skirmunt Bolesław ziemianin z maj. Szemetowszczyzna, Manasse Sigmunt kupiec z Wrocławia, Senime Jerzy dziennikarz z W-wy, Hempter Edward ziemianin ze Smolowic, Kossowski Michał inż. z W-wy. Dr. Grzegorzewska Marja Dyr. Państw. Instytutu Pedagogiki Specjaln. z W-wy, Smarzyński Jan rolnik z Łodzi, Byczkowski Marjan z Piotrkowa, Pięnkowski Tadeusz Dyr. Tow. Kredyt. z W-wy, Dyr. Wędołowski Ludwik, z W-wy, Studziński Franciszek z W-wy, Szwarc Szymon z Wie dnia, Dyr. Suligowski Mieczysław z Łodzi, Prezes Pogonowski Józef z Łodzi, Dyr. Lewicki Władysław z Łodzi, Słaski Mieczysław z Nowogrodka.

Komfortowo urządzone Hotel St. Georges w Wilnie

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPA”

Gauswindt Waldemar z Niemiec, Sudyh Szaja z Białegostoku, Czanknik z W-wy, Dunkel - Wolf Blum z W-wy, Żorn Ferdynand z Niemiec, Hr. Czapski Franciszek z Oszmiany.

Hotel Europejski Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Dziś po cenach znizowanych jedno z ostatnich przedstawień op. Lehara „Carewicz”.

M. Goldberga

w Pińsku, przy ul. Piłsudskiego róg Zawalnej.

Skarbnica energii słonecznej

Olbrymie lasy pokrywały w czasach ziemie. Słońce nakazywało im rosnać, pokrywać się zielenią, rozgałęziać się. Ręka człowieka nie kierowała przyrodą. Jedynie słońce nadawało jej kształt doskonały. Mijały tysiąclecia; nasycona słońcem ziemia zapadała się w morza lub pokrywała się lodowcami. W głębi ziemi kamienialasy, a w kamieniu kryły się siły słoneczne. Ludzie poczęli przekopywać ziemię i wydobywać z niej węgiel. Chemia wyzwała z węgla siły nadane mu przez słońce. Z nich człowiek tworzy liczne środki lecznicze, a zwłaszcza lek najbardziej bodaj znany, t. j. Aspirinę, którą się stosuje z największym powodzeniem przeciwko bólowi głowy, reumatycznemu dolegliwościom i przeziębieniu. W Aspirinie zawarta więc jest siła życiodajnego słońca.

KRONIKA NOWOGRODZKA

— Bezpośrednia komunikacja. — Z dniem 15 maja br. zostały uruchomione z polecenia Ministerstwa Komunikacji bezpośrednie wagony w pociągach nocnych na trasie Warszawa — Lida — Baranowice.

Te tak znaczne udogodnienie dla podróżujących zostało spowodowane staraniem Urzędu Wojewódzkiego na wniosek Rady Wojewódzkiej.

Podkreślić tu należy, że w tymże kierunku zmierzają dążenia Zarządu Okręgu ziemi Nowogrodzkiej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Wczorajszy bieg sztafetowy 10 x 1000

W dniu wczorajszym odbył się w Ogrodzie Bernardyńskim bieg sztafetowy 10X1000 m. o pułkarz Przechodni Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie. Zespołów zgłoszono 4: AZS, „Ognisko”, KPW i dwie sztafety WKS „Smigły”. Zwyciężyła sztafeta WKS „Smigły” I w składzie: Ruszewski, Kamiński, Kmita, Urbanowicz, Dzikowicz, Zajewski, Strycharzewski, Bębnowski, Krym, Giedgowd w czasie 26:52; 2) na.

AZS — 27:08; 3) „Ognisko” KPW — 28, 16, 2; 4) WKS „Smigły” II.

Czas trzeciej sztafety lepszy o 14 sek od czasu zeszłorocznego zwycięzcy, którym był AZS. Po biegu p. Doroszewski wręczył imieniem AZS pułkarz Przechodni kierownikowi Sekcji Lekkoatletycznej WKS „Smigły” mjr. Parczyńskiemu. Organizacja biegu niezła, publiczność bardzo niesfor-

Dzień sportowy w 7-ym szwadronie pionierów

W niedzielę dnia 24 maja obchodził 7 szwadron pionierów swój dzień sportowy. Na placu ćwiczeń wśród pięknych wzgórz Antokolskich, rozpoczął się program dnia konkursem hippicznym ułanów (9 przeszkód) wysokości do 1 m., szer. do 2 m. 50 cm.) Pierwsze miejsce zajął ułan Mickiewicz, drugie — Wł. Siemaszko, trzecie — ul. Stapanow, IV — ul. Zabłocki. W konkursie podoficerów (10 przeszkód do 1 m. 10 cm. wys. i do 3 m. szer.) zwyciężył wachm. Kalino przed plut. Borejszo, kapr. Woronko i kapr. Staniewiczem. Następnie uroczono małego wotyka zachwyła tłumy widzów, asadowanych na zboczach wzgórza.

Uścianowiczowi. We władaniu białą bronią podoficerów, zwycięzami byli: plut Bańkowski, plut. Borejszo, wachmistrz Wójciak i kpr. Szostak.

Na zakończenie odbyło się wręczenie pięknie haftowanego proporca 7 szwadronu pionierów przez panią rolniczkę Liacharowiczową, małżonkę dowódcy 7 szwadronu pionierów, Liene nagrody, ładne i praktyczne (do stały się do rąk zwycięzców — nastąpiło też rozdanie świadectw początkowej żołnierskiej szkoły i wręczenie książek i nagród najbłędniejszym jej uczniom.

Do zgromadzonych żołnierzy przemówił Dowódca Brygady p. generał Przewłocki, oraz prezes Polskiego Białego Krzyża, pan Dobrzyński. Przemówienie dowódcy 7 szwadronu, p. rtm. Liacharowicza zakończyło tak udaną imprezę sportową.

Przed rozpoczęciem konkursów odbyło się o godz. 14 strzelanie sportowe drużyny harcerskiej szkoły technicznej.

Polsko-niemieckie mecze piłkarskie

BERLIN. Dwie niemieckie drużyny piłkarskie gościć będą wkrótce w Polsce, a mianowicie: W drugi dzień Zielonych Świąt For-

tuna z Lipska rozegra w Wielkich Hajdukach rewanżowy mecz z Ruchem, a 29 czerwca gościć będzie w Wielkich Hajdukach drużyna Dresdner S. C.

Przedolimpijskie eliminacje szermiercze

W rozpoczynających się dziś, w sobotę, 8-ych eliminacyjnych przedolimpijskich zawodach szermierczych, startować będzie 30 zawodników w szabli i 14 w szpadzie. Zawody organizuje P. K. S. Warszawa w sali oficerskiej

szkoły P. P. przy ul. Krochmalnej 56. Spośród znanych zawodników nie będzie startować kpt. Jerzy Zabielski spowodu nadwyrężenia stawu łokciowego.

O pocztę w czasie igrzysk olimpijskich

BERLIN. W związku z olbrzymim napływem gości, zwłaszcza zagranicznych do Berlina w czasie igrzysk olimpijskich — dyrekcja pocztowa zwraca już dziś uwagę na ogólne przepisy pocztowe, mające ułatwić doręczanie listów.

cia szybkiego doręczania listów istnieje będzie tylko wówczas, jeśli przesyłka zaadresowana będzie pismem czy telmem i jeśli wymienione będzie imię i nazwisko, miejscowość, urząd pocztowy, ulica i numer domu, piętro oraz nazwisko właściciela, u którego dany gość zamieszkał.

U nas i gdzie indziej

W wydanej niedawno nowej instrukcji P. U. W. F. odnośnie zdobywania POS, na uwagę zasługuje przepis, wskazujący, że o państwową odznakę sportową ubiegać się mogą tylko ci, którzy faktycznie uprawiają ćwiczenia fizyczne lub sporty.

Jako najniższą formę ćwiczeń przygotowawczych ustalono odbycie przynajmniej 12 całonocnych ćwiczeń zaprawy ogólnej w okresie 4 — 12 tygodni.

Nie wolno dopuszczać do prób o POS kandydatów, którzy nie odbyli za prawy lub nie mogą się wykazać wiarygodnym zaświadczeniem o odbyciu zaprawy.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w czasie Zielonych Świąt trójka tenisistów polskich: Toczyński, Warminski i Spychała wezmą udział w międzynarodowym turnieju we Wrocławiu.

Polacy reprezentować będą AZS poznaniaki i rozegrają mecz klubowy z drużyną Gelb — Weiss Wrocław, a następnie w dniach 4—7 czerwca startować będą w międzynarodowym turnieju we Wrocławiu.

BERLIN. Niemiecka reprezentacja olimpijska składać się ma z 448 zawodników, w tej liczbie 47 kobiet.

Olimpijczyki niemieckie startować będą w 19-tu dyscyplinach sportowych. Najwięcej zawodników niemieckich zgromadzi turniej lekkoatletyczny — 67, w pływaniu — 35, wioślarstwo — 30, podnoszeniu ciężarów i zapasnictwie — 28.

Zawodniczkami niemieckimi startować będą w lekkoatletyce, pływaniu, gimnastyce i szermierce.

NOWY YORK. Były mistrz bokserki Europy w wadze półśredniej Gustaw Eder rozegrał w Nowym Yorku mecz z Amerykaninem Silwą, którego znokautował w 5-ej rundzie.

BERLIN. Według prowizorycznych zgłoszeń liczba państw, których zawodnicy będą startować w olimpijskim turnieju w Berlinie, wynosi 52, a liczba zgłoszonych zawodników — 5.500.

Jeśli chodzi o poprzednie igrzyska olimpijskie, liczby startujących zawodników przedstawiały się następująco: Los Angeles — 1700, Amsterdam — 3905, Paryż — 3385, Stokholm — 3282, Antwerpia — 2731, Londyn — 2084.

Stany Zjednoczone A. P. zgłosiły 467 zawodników, w tej liczbie 56 pań. W turnieju lekkoatletycznym startować będzie 57 zawodników i 20 zawodniczek amerykańskich, w pływaniu — 43 mężczyzn i 20 kobiet, a następnie: 35 wioślarzy, 22 jeźdźców, 21 szermierzy, 5 florecistów, 22 żeglarczy, 19 piłkarzy, 18 koszykarzy, 16 hokeistów, 17 w piłce ręcznej i t. d.

Pielgrzymka rzemieślników do Kalwarji

WILNO. — Wczoraj bawiła w Kalwarji pielgrzymka rzemieślnicza z Wilna, w której wzięli udział wszyscy kic cechy rzemieślnicze.

Ruch wycieczkowy

WILNO. — Wczoraj bawiło w Wilnie kilka wycieczek szkolnych z powiatu. W dniu 29 i 30 b.m. przybywają do Wilna dwa pociągi popularne z Warszawy.

Wyjazd dzieci na kolonje letnie

W ubiegłą sobotę nastąpił odjazd partji dzieci szkół powszechnych, pochodzących z najbiedniejszych rodzin m. Wilna, do miejskiej kolonii letniej w Leoniskach. Dzieci wysłano po uprzednio odbytej kąpieli w wydzierżawionych przez miasto natryskach łaźni Agresta i dezynsekcji ubrań. — Dzieci przebędą w kolonii sześć tygodni.

Biorąc pod uwagę straszne warunki higieniczno-mieszaniowe (suteryny, przeludnienie), w jakich się znajdują są sfery uboższe naszego miasta, pobyt w przeludnionej miejscowości w podmiejskim majątku Leoniskach będzie zbawiennym dla zdrowia dorastającego pokolenia.

Z radością obserwowaliśmy uśmiechnięte twarzyczki uszczęśliwionych dzieci, wyruszających autem ciężarowym na sześciotygodniowy pobyt wśród pól i lasów, zdalek od zadrachu rodzinnych suteren i bruku zanieczyszczonego podwórka miejskiego. (x).

Ze Lwowa do Łotwy

WILNO. Wczoraj rano przez Wilno w drodze ze Lwowa do Łotwy przejeżdżał pociąg z robotnikami zrekrutowanymi do robót rolnych pod Rygą.

W dniu 25 i 26 maja 1936 r. przedstawiciel Inturstin będzie udzielał informacji, dotyczących wyjazdu do Z. S. R. w godz. 11—14 i 18—20 w Polskim Biurze Pedagog. ORBIS Oddział w Wilnie, Mickiewicza 20, Tel. 8-83.

Zapłacił...

Do zakładu fotograficznego p. Pińskiego (Wielka 50) przyszedł pewien facet po odbiór swej fotografii za 50 groszy...

— Proszcie bardzo! Już zrobiono! Grunt uw interesie to akuratność! — powiada usłużny właściciel, doręczając interesantowi obstatunek, — Lepi, to już ni mozi biez!... Proszcie filki popatrzeć!...

— No, wprawdzie retusz nieszczerzony i oko prawe jakoś niezupełnie jak trzeba, ale niech już sobie będzie! — powiada gość i, rzucając niedbalem ruchem na stół jakąś monetę, do daje: — Będzie pan miał reszty z 5 złotych?

— Nu, czemu nie?! — rzezcze uradowany właściciel i daje 4 zł. 50 gr. reszty...

Już gość dawno odszedł a p. Piński wciąż jeszcze z lubością pobrzękiwał odebraną 5-ciozłotówką...

Wtem przyjrzał się jej uważniej i krzyknął: — Uj, dzięczycie! A żalik! A ban dit! — wyleciał na ulicę, lecz gość znikł jak kamfora... — Co się stało

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Przy dworcu wszystko po staremu!...

Pisałszy o tem w okresie przygotowań do uroczystości na Rossie, lecz, niestety, wszystko zostało po staremu, a sprawa jest z rodzaju plynących i domagających się niezwłocznego załatwienia!...

Chodzi tu o względy reprezentacyjne Wilna, nie mówiąc już o usprawie nie cyrkulacji ulicznej w okolicach dworca...

Zgodnie z zapowiedziami i ustalonym już planem, w ciągu całego lata będą przybywały z całej Polski do Wilna pociągi popularne z wycieczkami masowymi dla złożenia hołdu Sercu Marszałka na Rossie, oraz szereg innych wycieczek, jak zwykle w okresie wakacyjnym...

Otóż, spojrzmy oczyma takiego turysty na to wszystko, co napotyka wcześniej niż dotrze do śródmieścia... Już stojąc na ganku podjazdu naszego dworca widzi taki przyjezdny w głębi placu, na prawo od wylotu ulicy Gościńskiej, kilka szpetnych kamieni, nawet nieotynkowanych od frontu. Na jednej z nich — środkowej — wisi na wysokości piętra, wielki i tandetnie wykonany szyld „Baty”, niesymetrycznie przytem na ścianie ulokowany...

Gdy z ganku, chodnikiem, biegnącym wzdłuż półkola podjazdu, skieruje się na lewo, w stronę taksówek, ma przed sobą chodnik normalny. Większość jednak publiczności idzie lub najprost do autobusów, lub na prawo do postoju dorożek i tu właśnie mamy już kompromitację Wilna numer pierwszy: chodnik prawej połowy półkola podjazdu składa się bowiem ze skandalicznie rozcharowanych i wyszczerbionych płyt, zamiast krawężników zaś widzimy prymitywne rynsztok brukowany!!!!

O rynekach wileńskich

Dążąc do uporządkowania ryneków wileńskich, Zarząd miasta ma na celu przekształcenie dotychczasowych narynków — „bazarów” na typ zachodnio — europejski, służący dla celów zbytu i nabycia wyłącznie produktów rolnych. W związku z tem w latach ubiegłych Zarząd miasta wydał rozporządzenie, regulujące godziny handlu na rynekach.

Realizując w dalszym ciągu swe zamiary, Zarząd miejski zniósł (jak o tem niedawno donosiliśmy) stragany na rynekach: Nowogródzkim i Łukiskim, które były okropne zarówno pod względem sanitarnym jak i technicznym. Podczas rozbiórki straganów ukazywały się na placu setki paców, wylazłych ze swych dotychczasowych kryjówek a nieudolnie skonstruowane stragany waliły się po paru udach rzeźniczek. Świadczą to, że nigdy nie były wykluczone nieszczęśliwe wypadki.

Dalszym etapem na tej drodze będzie uporządkowanie rynku Drzewnego przy ul. Zawalnej co do którego Zarząd miasta ma zamiar ogłosić konkurs na uregulowanie go.

Na nowych rynekach nie będzie dopuszczalna budowa żadnych straganów, ani też sprzedaż artykułów, nie mających nic wspólnego z artykułami spożywczymi, co miało miejsce naprz. na rynku Łukiskim, gdzie obok artykułów spożywczych sprzedawano stare żelastwo i t. p.

Wogóle jest tendencja taka, by po skończonych godzinach handlu rynek był łatwo uprzątnięty i przysposobiony do wolnej komunikacji pieszej i kołowej.

Po opuszczeniu placu przed dworcem, peregrynacja kołowa lub piesza przyjezdnego odbywa się w dwu kierunkach: pierwsza trasa to Kolejowa — Ostrobramska — Wielka — Zamkowa; druga to ulice Gościńska — Sadowa — Zawalna.

Tymczasem, gdzie się na tych trasach rozpoczyna „kultura i cywilizacja” w postaci przywoitých chodników i jezdni? Na pierwszej — dopiero od ulicy Ostrobramskiej, na drugiej jeszcze dalej, bo tylko gdy się już dotrze do Zawalnej!!!

UPOSLĘDZENIE ULICZEK PRZY DWORCU

A co jest przedtem? Szkarada, bida z nędzą, że choć gwałtu krzyczę! Chodniki ze starych, poniszczonych płyt z brukowaniem rymszkami i „wypustkami” po obu stronach, jezdnie — wyboiste, falujące, malomasteczkowe. Albo kwestja poziomów! To chodnik biegnie o metr niedaleko nad jezdnią, że trzeba z niego wprost skakać przy przechodzeniu, to znów jezdnie przebiega o metr nad chodnikiem, że ledwie się na nią można wgramolić!!!

Taki stan rzeczy obserwujemy na ulicach Kolejowej (odcinek), Gościńskiej, Sadowej (odcinek) i Kwiatowej... Wszystko to są niewielkie uliczki i odcinek dłuższych ulic, czyżby więc zniwelowanie ich, przebrukowanie i ułożenie tam normalnych chodników stanowiłoby naprawdę jakąś niemożliwość i to w dobie, gdy szereg odległych przedmieść uzyskał wspaniałe szosy i drogi?...

ZNIEKSZTAŁCONY PLAC PRZED DWORCEM

Gdy idąc ulicą Kolejową wychodzimy na plac przed dworcem, chodnik z prawej strony raptem wygina się na prawo, zniekształcając linię placu.

Wygięcie to musi być zlikwidowane a linia chodnika musi być zrównana z dalszym ciągiem tego chodnika znajdującym się za wylotem ulicy Gościńskiej. Umożliwiłoby to również rozszerzenie chodnika w tym punkcie co jest zewszęchmiar pożądanym.

WYLOT UL. ZAWALNEJ WCIĄŻ NIE UREGULOWANY!

Dogodny zjazd, projektowany w miejsce dotychczasowego, prowizorycznego, w wylotu Zawalnej na ulicę Kolejową, wciąż nie może dojść do skutku!...

Swój i obcy w dalszym ciągu skazani są na oglądanie obokobocznego, żydowskiego podwórka wdole, oraz szkaradnej ruiny na przedzie, w postaci frontowej ściany z żółtej cegły jakiejś nie doszłej kamienicy!...

Ach, jakże niekorzystnie, prezentuje się na wstępie przyjezdnym stare piękne Wilno!!!

A pamiętajmy, że nieraz pierwsze wrażenie decyduje!!!

„Przechodzień”

Pierwsze wypadki w czasie kąpieli

WILNO. Wczoraj z rąci wyjątkowo upalnego dnia, brzygi Wilni zaroiły się amatorami kąpiei i spacerów kajakiem. Kąpano się niejednokrotnie w miejscach niedozwolonych, a więc niebezpiecznych i to spowodowało, że koło ul. Tartaki omal nie utonął 13-letni Aleksander Adamowicz (ul. Pańska) zaś na Antokolu Jan Budrewicz lat 9 (Popławy). Obu ich uratowano.

Ponadto niedaleko Werek wpadł do wody jadący kajakiem jakiś mężczyzna. Zdołał on dopłynąć do brzegu.

HELIOS | Dziś premiera! Rewelacja filmowa! Bohaterki filmu „Koenigsmark” Elissa LANDI, Frank Morgan

oraz Józef Schildkraat w filmie „SONATA” Nadprogram: Atrakcje. Początek 4, 6, 8 i 10.15, w niedzielę od 2 ej.

P A - N | Nieodwołalnie ostatni dzień CAŁE MIASTO o tem mówi

Nagroda za ujęcie przestępcy

WILNO. Pochwałę i nagrodę w wysokości 150 zł. otrzymał funkcjonariusz kolejowy odcinka Duksty Michał Kwiatkowski, który z narażeniem życia spowodował ujęcie przestępcy i przemynika Antoniego Kudabo. W chwili zatrzymania Kudabo zaproponował Kwiatkowskiemu większą łapówkę w litewskiej walucie.

W SPRAWIE KREDYTU NA BUDOWNICTWO WIEJSKIE

Niedawno ukazały się w wileńskiej prasie informacje o uruchomieniu kredytu na budownictwo wiejskie. Rozprawdzenie kredytu ma być powierzone Centralnej Kasie Spółek Rolniczych. Na skutek tych informacji, Wil. Oddział Centr. Kasy otrzymał listę liczną zgłoszenia na wypożyczenie kredytów ze strony osób indywidualnych. W celu uniknięcia zbędnych zabiegów i kosztów korespondencji, należy wyjaśnić, że Centralna Kasa Spółek Rolniczych będzie rozprawdzała kredyty wyłącznie za pośrednictwem Kas Stefczyka i innych spółdzielni kredytowych należących do niej. Zwracanie się osób indywidualnych bezpośrednio do Centralnej Kasy jest bezcelowe, gdyż indywidualne zgłoszenia nie będą rozpatrywane.

O kredyty ze spółdzielni kredytowych będą mogły ubiegać się tylko te osoby, które posiadają tak zwaną „zdolność kredytową”. O warunkach kredytu oraz terminie uruchomienia specjalnym komunikatem w „Poradniku Spółdzielni”.

Bezrobotny...

Bezrobotni... Są bezrobotni „zawodowi”, którzy, jako wydrwigrosze i szkodnicy, godni są tylko potępienia i kary, w wypadku zdemaskowania ich machlojek z bezprawnym pobieraniem zasiłków, są jednak i bezrobotni naprawdę, którzy, mimo wszelkich usiłowań, pracy nie dostali i którzy zasługują na najwyższe współczucie i opiekę w ich okropnej sytuacji!...

Oto, na przykład, onegdaj zasnął na ulicy Trockiej jakiś 24-letni młodzieniec...

Wzywane Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej i... nakarmiło go, bo jak się okazało nieszczęśliwie zasnął z głodu!...

Przytem ustalono, że jest to Władysław Bryuck, absolwent jednej ze szkół zawodowych w Wilnie. Mimo czynionych mu tu i ówdzie obietnic, nie mógł się doczekać przyrzeczonego zatrudnienia; żebrząc się wstydził; w końcu, z wycieńczenia i głodu, zasnął na ulicy...

Smutne to, bardzo smutne!... Wincuk Markotny

DZIECKO WZNIECIŁO POZAR.

BRASŁAW. W kol. Janowo, gm. smotwieńsk. w dniu 17 b. m., około godz. 18-iej, wskutek zaproszenia ognia przez 6-letniego chłopca spalił się dom mieszkalny i chlew Franciszka Łabuźnińskiego. Straty wynoszą około zł. 570.

Programy radiowe

WILNO. Poniedziałek, dnia 25 maja 1936 roku. 6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program dzienny. 7.35 Informacje. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 8.30 Ciągnięcie głównej wygranej w wys. 1.000.000 złotych. 8.40 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Karol Gounod—Marsz żałobny marionetek (płyty). 12.20 Chwilka społeczna. 12.25 Muzyka salonowa w wyk. Matej Ork. P. R. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.50 Orkiestra Edith Lorand gra (płyty). 16.00 Chór szkoły powszechnej Nr. 1 pod dyr. Chor. dratowicza. 15.15 Lekcja języka niemieckiego. 16.30 Recital wiolonczelowy T. Kowalskiego. 17.00 Kobiety zasłużone, „Klaudyna Potocka”. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Muzyka lekka w wyk. Ork. Krakowskiego Tow. Mandolinistów. 17.50 Kłopoty ze słowikiem, pog. 18.00 Utwory fort. Franciszka Liszta. 18.30 Wiersze dla dzieci. 18.45 Program na wtorek. 18.55 Pogadanka aktualna. 19.05 Z litewskich spraw aktualnych. 19.15 Szklista nowość, felj. w. Wanda Boyk. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.39 Wiadomości sportowe ogólne. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 Przerwa. 20.00 Audycja strzelecka. 20.30 Franciszek Schubert — Trio op. 100 cz. II i III. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Muzyka operetkowa w wyk. Matej Ork. P. R. 21.30 Wieczór lit. poświęcony Henrykowi Rzewuskiemu. 22.00 Łucja z Lammermooru, opera w 3-ach aktach (płyty). 23.00 Wiad. met. 23.05 Muzyka taneczna i salonowa (płyty).

WARSZAWA

Wtorek, 26 maja - 936 r. 6.30 Audycja poranna. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 12.30 Fantazje operowe (płyty). 15.30 Trio salonowe Polskiego Radia. 16.15 Utwory Henryka Wieniawskiego w różnych interpretacjach (płyty). 17.00 „Skarby Polski” — „Architektura nowoczesna w Polsce” — odczyt. 17.15 Recital fortepianowy Sigridy Schneewogt. 17.55 Muzyka taneczna i Tadeusz Faliszewski (piosenki). 18.30 „Satyrki Warszawy przedwojennej” — szkic literacki. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.10 Koncert symfoniczny (z Poznania). 22.30 Piosenki w wykonaniu Chóru Dana. 23.05 „Jak za dawnych lat” — muzyka taneczna (płyty).

REWJA | Dziś premiera nowej weselej rewji operetki w 2-eh częściach p. t. „Mazur to ostatni” z udziałem całego zespołu artystycznego. Przedstawienie dziejsze jest benefisem ulubieńca P. T. publicysty Stanisława JANOWSKIEGO.

W pięknym programie (który będzie grany tylko do 1.VI) znajduje się m. in. wesoła i melodyjna operetka Vera „Syn na poczekaniu”, liczbony sketch „Ja pisa Zastąpię (z udziałem benefisanta) 2 balety, występy solowe i „Ja Sczegóły w sfiżsach i programach Codziennie 2 sesse o godz. 6.45 i 9.15 Passe-partout prócz prasowych i oficjalnych oraz załki nieważne

Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Film najwyższego zachwyta, doskonałego humoru i pogodnego nastroju „TURANDOT” Niezwykła muzyka. Piękne dekoracje. imponująca wystawa. Skrzęty się dowiej W rol. gl. Kathe de Nagy, Willi Fritsch i Paul Kemp. Nadprogram. Atrakcje.

Poszukuję pracy

KRAWCOWA — specjalność bielizna i dzieciane ubrania — poszukuje pracy na wsi za skromną wynagrodzenie. Garbarska 16 m.

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę w maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

SIOSTRA PIELEGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dżstary do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejsceobojętna. M. Wilno, al. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

PRACZKA — żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuję bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9 — 12

PANNA inteligentna poszukuje posady w charakterze wychowawczyni na wyjazd, z dobrymi referencjami. Łas kawe zgłoszenia do „Słowa” pod „Panna”.

WYCHOWAWCZYNI (freh.) poszukuje posady, może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 7 lat (umie szyc) po ważne świadectwa i referencje, ul. Baskszta 11 m. 5.

POSZUKUJE POSADY do wszystkiego z bardzo dobrem gotowaniem do małej rodziny, najchętniej na letniskach lub za kucharkę do Kasyna Oficerskiego, samotna, piśmienna. Posiadam referencje od godz. 12 — 3. Wiwulskiego 22/10 m. 23.

NIEWIDOMY B. PROKURENT BANKU lat 38, Polak — katolik, bez żadnych środków do życia naucza gruntownie w przeciągu kilku miesięcy ecy buchalterji. Pomimo braku wzroku posiada wyjątkowe zdolności wykładania. Łaskawe zgłoszenia do Administracji dla „Niewidomego”. Adres tamże.

BIEDNA WIDOWA z 3-giem dziećmi prosi o jakakolwiek pracę. Mogłaby wziąć drobne szycie domowe, lub jaką obsługę w domu czy biurze. Łaskawe oferty ul. Mickiewicza 17 — 5.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziećmi porad Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4, m. 6 poleca: ekspedientki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania, poszukują pielęgniarki i wychowawczynie z młotzeniem seminarjum nauczycielskiego i ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 12-tej do 14-tej.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA. Polwark 50 h. z zabudowaniami gospodarczymi w okolicy Podbródzka. Zapytania o szczegóły skierowywać pod adresem p. Podbródzka maj. Boczny. J. Bydeleka.

Lokale

MIESZKANIE 3 pok. front, II piętro wszelkie wygody róg Ludwisarskiej 11

Letniska

Majątek WIRY nad Wilją przyjmuje gości smakujących wypoczynku od dn. 25 maja. Informacji udziela p. Elżbieta Kotowicz, Firma Zygmunt Nagrodziłki Wilno, Zawalna 11-a od 9 do 13 i od 3 do 19 oprócz świąt. Lub listownie bezpośrednio. Helena Nagrodziłka m. Wiry, poczta Wilno, skrzynka pocztowa N. 232.

LETNISKO NAD WILJĄ w pięknej miejscowości, doskonale utrzymanie. Porozumnieć się od 10 do 12 i 5 — 7. Filipa 6 m. 7.

FRANCUSKA poszukuje na lato pokoju z utrzymaniem za wsi, tylko za lekcje, porozumieć się: poniedziałki środy, piątki 11 — 1 Mickiewicza 22 m. 15.

Nauka

Paryżanka proponuje lekcje francuskiego wzmian za pobyt na wsi w kulturalnych warunkach. Nauca mówić młodzie, dorosłych w trzydziestu — czterdziestu lekcjach. Wszystkie wyższe francuskie egzaminy. Widzieć 6 — 8 wieczorem Podgórną d. 5 m. 6.

GOODCHILD

SKORPJON

— Ale Celina? Jaką ona rolę odegrała w tem wszystkim?

— Była takim samym pionkiem w rękach głowy szajki, jak i wszyscy inni.

— A Jansen?

— To ciekawa figura! Narazie muszę się powstrzymać od komentarzy... Pokojowa Anny będzie uwolniona. Nie wiedziałam ona o niczem, prócz tego, że Pentagon — House było gniazdem szajki zbrodniarzy. Jest to kobieta, która już dwukrotnie była sądzona za kradzież i to właśnie posłużyło Skorpjonowi za sposób utrzymania jej w rękach. Druga służąca jest tak głupia, że dotąd nie rozumie, co się stało?

— Dziwi mnie bardzo, że Celina zniknęła!

— Dlaczego? Przecież wiemy, jaki strach budzi w swoich podwładnych Skorpjon. Przypomnij sobie, jak drogo zapłacił za nieposłuszeństwo Ronald Kruzo!

— Czy nie udało się jeszcze wyjaśnić treści kartki, którą odebraliśmy od Celiny?

Owszem, rozwiązałem ten rebus wczorajszej nocy. Rozumiem zupełnie treść kartki. Skorpjon wyznaczył Celinie spotkanie. W związku z tem będą musiały prawdopodobnie wyjechać z Londynu... A gdzie jest Kyles? Czy znalazł się?

— Byłem w jego dawnym mieszkaniu, ale nie słyszano tam o nim. Siostr

23) tego przyjsciu meldował właśnie wożny.

— To Donawan.

Amerikanin wszedł do gabinetu. Przywitał się z Mc Line'm, jak ze starym znajomym: przed rokiem spotkali się w Chicago, we wspólnej akcji, przeciw zbrodniczej bandzie.

— Młó mi widzieć pana, Mc Line!

— powiedział, wyszczerzając duże, końskie zęby. — Poluje pan na Skorpjona?

— Tak.

— Ja też.

— To bardzo ciekawe!

— Coprawda teraz jestem na urlopie. Byłem w krewnych w Irlandji i jutro wracam do Ameryki.

— Dlaczego zajmuje się pan sprawą Skorpjona?

— To stara historia: morderstwo, które dotąd nie zostało wyjaśnione. Był w Chicago pewien adwokat, nazywał się Pemberton. Prowadził on zaciętą walkę z gangsterami, w końcu został przez nich zabity. Mordercy zniknęli, nie zostawiając żadnych śladów. Ale przed miesiącem sprawa ożyła znowu: jeden z więźniów w Sing — Sing umarł, przed śmiercią wyznał wszystkie swe grzechy. Opowiedział, między innymi o śmierci Pemberton, którego miał, jego zdaniem zabić Skorpjon.

— W jaki sposób popełnione zostało morderstwo?

— Właśnie to jest najciekawsze! On twierdził, że Skorpjon ma pierścień ze srebrnym pająkiem. Zdaje się, że coś podobnego było już w historii... Jedną z łapek pajaka ma ukrytą igłę z trucizną. Ścisnąc rękę ofiary, naciska

się pierścien, przyczem trucizna dostaje się do ranki, zrobionej przez igłę. Ofiara ginie po upływie pół godziny...

— W ten sposób został zabity Pemberton?

— Widocznie. Ale jest bardzo ważny szczegół, o którym chciałem z panem powiedzieć. Więzień z Sing — Sing przysięgał, że jest tylko jeden człowiek na świecie, który zna Skorpjona. Tym człowiekiem jest Włoch, który był założycielem szajki, wspólnie ze Skorpjonem. Otrzymał on od Skorpjona wielką sumę odstępnych, wrócił do Włoch i teraz spokojny żywoł pędzi. Nazywa się Scarlotti. Poznać go można bardzo łatwo po dwu bliźnach na gardle, które pozostały po ranach, zadanych mu przez szczyry, podczas nocowania w paryżskich kanałach.

Myśl Mc Line'a pracowała intensywnie, podczas, gdy inspektor mówił. Pierścien, który znalazł w torebce Celiny był niezawodnie tym samym, o którym mówił więzień z Sing — Sing. Mc Line już dawno odnalazł sekret tego pierścienia: igłę w łapce pajaka i rezerwuuar z trucizną.

— Jeśli Scarlotti przedstawia niebezpieczeństwo dla Skorpjona, to czemu on go nie usuwa, swoim zwycięzajem?

Amerikanin wzruszył ramionami.

— Nie wiem, Scarlotti musiał znaleźć jakiś sposób na to. Zapewne dostaje stałą pensję i wzajemnie milczy.

— Jakos to niebardzo pasuje do usposobienia Skorpjona!

— Nie wiem, ale powtarzam ściśle to, co słyszałem.

— Niema pan żadnych wskazówek,

według których moglibyśmy ustalić osobę Skorpjona, w razie aresztowania go?

— Nie, i w tem tkwi największa trudność.

Mc Line powtórzył szereg pytań uwiezionemu Roberkowi, ale ten nie mógł dać żadnych informacji, dopelniających wiadomości, przywiezione z Ameryki. Inspektor zrozumiał, że jedyną nicią, która mogłaby doprowadzić go do Skorpjona była Celina.

ROZDZIAŁ XVII

STARY KRUZO

W brudnym, biednym domu na peryferjach Paryża, siedział człowiek przy gazowym piecyku i dojadł talerz zupy. Człowiek ten miał około pięćdziesięciu lat; siwe włosy otaczały dużą łysinę, a brodę zasłaniała nieogolona od kilku dni szczecina. Wygląd jego świadczył o nędznej egzystencji, jaką prowadził w „stolicy świata”. A jednak, gdy wyjął pugilares i otworzył go, by włożyć wycinek z gazety angielskiej, omalco go nie upuścił na ziemię paczkę tysiąc — frankowych banknotów. Wycinek z gazety musiał go bardzo zdenerwować. Spojrzył do lustra, machinalnie poglądził brodę i wyciągnął rękę do walizy po brzytwę.

Nagrzał wodę na gazie i przygotował się do golenia. Zaledwie skończył tę operację, jak na schodach rozległy się kroki. Do pokoju, bez pukania, wszedł brudny, nędzny Francuz. Ze zdziwieniem przyglądał się odmłodzonemu, zmienionemu przyjacielowi.

— (Dalszy ciąg nastąpi).

— Przepraszam, — rzekł, niepewnym głosem, — myślałem, że zastane pana Kruzo. Nie wiedziałem...

— Gdzie masz oczy, Luis? Przecież to ja jestem! Nie poznajesz mnie?

Luis Mercier, urodzony i wychowany wśród mętów paryskich, podniósł brwi, ze zdziwieniem i roześmiał się, zachwycony:

— Ależ to cudowne! Nie poznałem ciebie!... Po tylu latach znajomości...

— Daj Boże, żeby i inni byli tacy ślepi! Co nowego?

— Ze wieści! Policja wpadła na ślad papierków. René w „Czerwonym Kocie” pamięta, że dostał fałszywy banknot od Gustawa. A znasz przecież Gustawa! Ten ze strachu gotów wszystko wypłacił...

— Niech paple: nie będzie już mnie w Paryżu.

— Jakto?

— Zaryzykuję przedostać się... na tamten brzeg.

— Ależ to jeszcze gorzej, niż tutaj! Cała angielska policja jest postawiona na nogi! To oni dali znać tutaj o fałszywych papierkach! Inspektor Norman już pytał o ciebie.

— Co?

— Ty nie możesz jechać do Anglii. Byłoby to szaleństwem z twojej strony.

Kruzo wsunął rękę do kieszeni. — Przez jakiś czas chodził po pokoju, nie mówiąc ani słowa. Wreszcie wyjął z pugilaresa wycinek z gazety i podał go Francuzowi.

— (Dalszy ciąg nastąpi).